

Monika Miazek-Męczyńska

„Apostoł Serca Jezusowego w Chinach. Andrzej Rudomina SJ (1595-1631)”, Jan Konior, Warszawa 2014 : [recenzja]

Nurt SVD 49/1 (137), 262-264

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzja

Jan Konior SJ, *Apostoł Serca Jezusowego w Chinach. Andrzej Rudomina SJ (1595-1631)*, Verbinum, Warszawa 2014, 100 s. ISBN 978-83-7192-481-1.

Monika Miazek-Męczyńska

monikamm@amu.edu.pl

Wydawana przez Wydawnictwo Księży Werbistów „Verbinum” od 30 lat seria *Misjonarze, którzy tworzyli historię* powiększyła się w minionym roku o kolejną pozycję, ponownie przenosząc czytelników do Państwa Środka – tym razem śladami polskiego jezuitę Andrzeja Rudominy. Autorem najnowszego tomu serii jest Jan Konior SJ – badacz kultury chińskiej, japońskiej i tybetańskiej, w swych pracach naukowych zajmujący się dialogiem międzykulturowym i międzyreligijnym, nade wszystko zaś propagator historii działalności ewangelizacyjnej Towarzystwa Jezusowego na Dalekim Wschodzie i autor licznych na ten temat publikacji.

Tym razem o. Konior skupił się na osobie swego współbrata sprzed czterech stuleci – Andrzeja Rudominy, który „ignacjański ideał apostołski” realizował – za zgodą przełożonych – w Chinach. Był to pierwszy spośród polskich jezuitów przebywający i pracujący na stałe w cesarstwie chińskim, a przy tym z ich grona „najbardziej świętobliwy, pomimo tak młodego wieku i jakże krótkiego pobytu w Państwie Środka” (s. 77). Tym bardziej więc może dziwić brak w dotychczasowej literaturze monograficznego opracowania jego życiorysu i tym cenniejsza wydaje się próba zapełnienia tej luki, której efektem jest książka *Apostoł Serca Jezusowego w Chinach. Andrzej Rudomina SJ (1595-1631)*. Składa się ona z jedenastu rozdziałów poprzedzonych wstępem, a uzupełnionych o aneks zawierający listy Rudominy w tłumaczeniu na język polski (s. 79-90) oraz o zestawienie najważniejszych wydarzeń z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce (s. 92-92). Taki dobór dodatków spójny jest z przyświecającą autorowi całościową koncepcją książki, w której postać misjonarza ukazana została na szerokim tle jezuickiej formacji duchowej, intelektualnej i misyjnej, rzutu

bezpośrednio na życiowe wybory Andrzeja Rudominy. Może bowiem budzić zaskoczenie współczesnego czytelnika fakt, że pochodzący ze starego szlacheckiego rodu, wykształcony na uczelniach w Wilnie, Moguncji i Louvain, młody i zamożny człowiek, któremu koneksje rodzinne gwarantowały karierę polityczną, w dniu swego ślubu porzucił narzeczoną i całą rodzinę, by wstąpić do Towarzystwa Jezusowego, gdyż „zapragnął być ubogi, skromny, oddany we wszystkim Bogu, dla Jego chwały” (s. 28). Niemniej taką właśnie decyzję podjął Andrzej Rudomina, by służyć Bogu pod sztandarem krzyża. Służba ta zaprowadziła go do Chin, gdzie swą gorliwością i ofiarnością w pracy duszpasterskiej zyskał powszechną miłość i szacunek Chińczyków, choć dane było mu ją pełnić przez zaledwie 5 lat, nim wycieńczony chorobą zmarł 5 września 1631 roku.

Poszukując źródeł wyborów Andrzeja Rudominy, o. Konior przygląda się uważnie jego formacji duchowo-intelektualnej. Przyczynę starań o misję dalekowschodnią upatruje nie tyle w objawionym śnie, ukazującym młodemu jezuitcie świat dźwigany na ramionach ojców z Towarzystwa Jezusowego, któremu na wschodzie brakowało podparcia (co według niektórych biografów miało zaważyć na wyborze Rudominy – s. 42-44), lecz w *Ćwiczeniach duchownych* świętego Ignacego z Loyoli, medytacjach, studiach i lekturze *Konstytucji* Towarzystwa Jezusowego, gdzie poświęcony misjom rozdział 7. stanowi część najważniejszą (s. 47). Z pewnością pragnienie wyjazdu do Indii i Chin nie było dla Rudominy kwestią chwilowego impulsu, lecz zostało przez niego wielokrotnie przeanalizowane, o czym świadczą również argumenty użyte w korespondencji z generałem zakonu Mutio Vitelleschim, odpowiedzialnym za wyrażenie zgody na podjęcie tej misji. Argumenty Rudominy były na tyle silne, że generał skierował go na Daleki Wschód pomimo usilnych próśb rektora jezuickiego kolegium w Krakowie, Mikołaja Łęczyckiego, o cofnięcie pozwolenia i zatrzymanie Rudominy na Litwie, gdzie „takich zdolnych jezuitów jest mało” (s. 54), toteż mógłby on tam działać więcej dobrego i łatwiej „zawoować ludzkie sympatie niż w Indiach” (s. 54). Niewątpliwie, potencjał intelektualny Andrzeja Rudominy, który potwierdza zarówno młodzieńcza przyjaźń z poetą Maciejem Kazimierzem Sarbiewskim, zwanym „polskim Horacym” (s. 37-39), jak i współpraca naukowa zadzierzgnięta już w Chinach z włoskim współbratem Giulio Alenim, znanym jako „Konfucjusz Zachodu” (s. 58), predestynowały go do podjęcia pracy na szczególnie trudnej niwie ewangelizacyjnej na Dalekim Wschodzie. Nic też dziwnego, że jego praca wydała tam obfite plony.

Szczególnym tego dowodem są książki napisane po chińsku, które Andrzej Rudomina współtworzył z Giulio Alenim oraz chińskim konwertytą Li Jiubiliao, dotyczące w głównej mierze zagadnień wiary chrześcijańskiej, ale także astronomii, nauk przyrodniczych czy matematycznych. Spośród nich szczególną uwagę zwraca pozycja pt. *Osiemnaście obrazów serca*, ukazująca aspekt duchowości Serca Jezusowego (s. 60-67), która uzasadnia przydomek nadany Andrzejowi Rudominie w tytule omawianej książki – Apostoł Serca Jezusowego w Chinach. Jak podkreśla o. Konior, pozycja ta odgrywała znaczącą rolę w pracy ewangelizacyjnej Rudominy, gdyż łącząc słowa z ilustracjami oddziaływała silnie na wrażliwość Chińczyków, odwołując się także do bliskich im aspektów filozofii chińskiej, w której serce „stanowi istotny element poznania człowieka, połączony także z umysłem” (s. 60). Takich punktów wspólnych chrześcijaństwa i tradycyjnych filozofii Państwa Środka, zwłaszcza zaś klasycznego konfucjanizmu, wskazuje o. Konior więcej (zob. rozdz. *Gorliwość apostołska*), przypominając, że Rudomina podążał w tej mierze za tezami Matteo Ricciego o istnieniu „wielu punktów stycznych pomiędzy dekalogiem i doktryną norm etycznych obowiązującą w konfucjanizmie” (s. 72). To właśnie nauczanie oparte na dialogu, wsłuchiwanie się w głos rozmówców, szacunek dla ich poglądów, a także szczególna żarliwość i gorliwość w posłudze innym zyskały Rudominie miłość i szacunek Chińczyków.

Książka Jana Koniora SJ nie tylko zbiera dotychczasowe ustalenia badaczy pochyłających się nad postacią Andrzeja Rudominy, ale także je weryfikuje, uzupełnia i poszerza, biorąc za podstawę archiwalia i materiały źródłowe ze zbiorów archiwów rzymskich, polskich i litewskich, z których wiele nie doczekało się dotychczas opracowania. Wszystko to sprawia, że lektura *Apostoła Serca Jezusowego w Chinach* pozwala czytelnikowi wyrobić sobie całościowy, spójny i wiarygodny obraz życia i misjonarskiego trudu, jaki Andrzej Rudomina podjął z pełnym oddaniem w Państwie Środka. Niewielka, zgodnie z założeniami serii, objętość książki, choć wymusza pewną skrótowość w prezentacji niektórych zagadnień, sprzyja zwięzłości narracji, czyniąc to opracowanie pozycją w równym stopniu naukową i erudycyjną, co popularną, przystępną dla każdego czytelnika zainteresowanego historią misji oraz dialogu cywilizacji Wschodu i Zachodu.